Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje Złp. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 240. SOBOTA 21 Października 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi	
20	6"	27" 4. 73	† 7. 8	3 27	Północny	słaby	Pochmurno		† 7, 1
	2	5, 67	10, 6	3 78	Wschodni	,,	,,	Deszcz	10, 6
	10	6, 98	8. 4	3 59	,,	średni	,,		

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

Dziś czytamy ze zgrozą na rogach ulic Odezwę Rady Miejskiéj — podpisaną przez obywatela Józefa Krzyżanowskiego właśnie jednego z tych deputowanych na Sejm Wiedeński którzy w ważnéj chwili, opuszczając bezprawnie powierzone Im stanowisko honor nasz narodowy splamili.

Na Odezwie Rady Miejskiéj w duchu kamarylli przemawiającéj do światłych i prawych obywateli Krakowa, jest podpisany właśnie ten sam *Józef Krzyżanowski*, *wójt w własnéj sprawie*, na którego spada tak ciężka wina, jak i na Karola Lange i Józefa Jakubowskiego, którzy również w chwili niebezpieczeństwa opuścili Sejm Wiedeński, salwujące się ucieczką. Zawiadomienie przesłane mu przez Gubernatora Galicyi, iż obranym został Prezesem Rady miejskiéj Krakowa, *bynajmniéj go nie usprawiedliwia*; bo nie był wysłannikiem Gubernatora a wiedział dobrze; że u nas tu, przez czas jego *nieobecności Vice prezes* miał obowiązek go zastępować, — tam zaś Sejm Wiedeński, o *jednego deputowanego nie mając kompletu legalność traci!* i to jeszcze w chwili, gdzie o wolności ludów ma się roztrzygać! a wybór innego deputowanego, długiego wymaga czasu. — Dla tego, powinien był *wprzód ukończyć zaufaniem Obywateli powierzony sobie mandat*, albo przynajmniéj *zaczekać w Wiedniu* dopókiby inny *w jego miejsce deputowany* nie zjechał — tym bardziéj, że sam przyznać musi, iż powołanie *Reprezentanta* Narodu, — gdzie idzie o wolność ludów jest wyższém i ważniejszém stanowiskiem, jak *prezydentura* Rady Miejskiéj! Pytamy jakiém czołem p. Krzyżanowski śmiał się podpisać na odezwie mówiącéj o *porządku i szanowaniu praw*, kiedy *on sam* je pierwszy zgwałcił. Pytamy zkąd pan *Krzyżanowski* powziął przekonanie *że szlachetnego zapału* chcieli nadużyć ludzie, którzy mimo przesadzonego okazywania zasad liberalnych są rzeczywiście największemi nieprzyjaciołmi tychże? czy przypadkiem nie dla tego, że ci ludzie mieli dosyć odwagi zajrzeć śmiało w oczy P. Krzyżanowskiemu, pomimo świętości i powagi Mandatu jaką był otoczony, a którą to świętość on sam sponiewierał.

Wezwanie do Obywateli, „Odrzućcie podszepty tych ludzi, którzy niegodni waszego zaufania szkodzą wykształceniu swobód konstytucyjnych“ właśnie i *przedewszystkiém stosują się do P. Krzyżanowskiego* bo:

Sejm w trzech tylko przypadkach mógł się rozwiązać:

a) przez ukończenie Mandatu.

b) przez Akt Monarchy.

c) przez wolą ludu.

Dziś żaden z owych wypadków nie zaszedł, ani zajść nie mógł.

Ukończenie mandatu nie nastąpiło — bo Sejm do wypadków 6 b. m ledwie że *rozpoczął swoje życie* — Monarcha nietylko *że Sejmu nie rozwiązał*, ale *jeszcze czynności Jego w zupełności zyskały zatwierdzenie Cesarza.*

Lud nie rozpędził Sejmu, bo w nim położył całe zbawienia swego zaufanie. Cóż się stało? oto tak: nieskończona mniejszość zdradziła Sejm i lud opuszczając go w chwili niebezpieczeństwa, a do téj *mniejszości* o hańbo! należą właśnie krakowscy deputowani! Uznał to lud wiedeński w swoich licznych plakatach — uznał to lud i w Pradze, publicznie wzywając swych deputowanych do powrotu, uznał to samo i lud szlachetny Krakowa, i wyrzekł: zdradzili nas nasi, a to: ci, w których największe położyliśmy zaufanie! Ten sam wyraz boleści odbił się i rozszedł po całéj polskiéj ziemi — ten sam sąd was czeka i w Polsce Kongresowéj i w ziemiach Litwy, Wołynia i Podola i wszędzie póki sięga mowa polska — gdzie polskie serce bije — ten sam wyrok potępienia orzeknie o was Europa i wszystkie ucywilizowane Ludy *) — bo zdrada nie może być inaczéj nazwana — jak zdradą. — A Ludu bezkarnie zdradzać nie wolno, mianowicie też ludu konstytucyjnego. Dla tego Pan Krzyżanowski, Lange i Jakubowski niemogą nadal pozostać organami Ludu! *Wa. Li.*

(A. N.) W téj chwili rozchodzi się przyjemna wiadomość, iż *Wydział Prawa* do dawnéj ojczystéj wraca świetności! — Grono nauczające stanowić mają Professorowie: Słotwiński; Soswiński; Kojsiewicz; Hammer Lwowianin; Szpor; Rzesiński; Tyrchowski.

*) Przypominamy że sam Sejm Wiedeński ogłosił zdrajcami tych wszystkich dep. którzy Sejm bez jego zezwolenia opuścili, i tych którzyby *za urlopem nawet oddaliwszy się* w czternastu dniach na swoje stanowisko niepowrócili.

Dzięki niech będą Opatrzności! iż do własnych praw wróciliśmy, i nigdy nam nie zbywało na równie zdatnych jak zasłużonych Mężach co z zaszczytem i dobru publicznemu służyć zawsze umieli; i gdyby potrzeba zawołała, gdzie bądź: Nowe zaprowadzać Wydziały Praw lub pomnażać je dodatkowemi Katedry; poczet rzeczony i w trzykroć rozplenić gotowi jesteśmy; zatym idzie: iż bez intruzów cudzoziemskich wcale się obejdzie i przypuścić tego nawet niepodobna, aby zagrożona kiedyżkolwiek narzutem podobnym Akademia, niemiała stanąć godnie, w obronie własnych praw i przywilejów. Czego każden miłujący nauki i swobody nadane życzyć nigdy nie przestanie. *P. N.*

Hrabia Incognito.

W krajach oświeconych jest sąd publiczny dla wszystkich, — nie tylko dla prostych złodziei i oszustów, ale i dla tych którzy nieprzyjaźni postępowi czasu i dobru ogółu znieważają świętości narodowe, i tajnie lub otwarcie rzucają kałem na instytucye ludowe, które naród czci jako gwarancyą przyszłego zbawienia swego. Dla pierwszych sąsądy przysięgłych, dla drugich opinia publiczna ta najwyższa instancya ludowa, z której wszelkie inne prawe sądy są tylko prostym wypływem.

Przed tą najwyższą instancyą pozywamy dzisiaj nie arystokratę, bo dziennik Polski dowiódł oczywiście, że u nas arystokratów nie było i niema, ale hrabiego, a i wspomniony dziennik przyzna, że chociaż hrabiów u nas *nie było*, *to przecież są* — pozywamy zatém Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego, Incognito, przed opinią publiczną, a ta niech sądzi postępowanie. Że hrabia zasiada na ławce oskarżonych incognito pochodzi to najbardziéj ztąd, że hrabia sam tak dalece lubi incognito, że nawet po swéj własnéj wsi chodzi nieraz przebrany w kożuchu, przepasany powrósłem i kłóci się z babami kupując jaja, albo targuje z parobkami o zawiezienie go do pobliskiego miasteczka; w tenczas to on doznaje największéj rozkoszy, kiedy zdziwiony przestraszony woźnica poznaje po insygniach dworskich że wiózł hrabiego incognito w jego własnéj i wysokiéj osobie, a hrabia incognito cieszy się i zaciera ręce jak drugi cesarz Józef lub Napoleon gdy zwiedzał niepoznany pierwszy swe państwa a drugi obozy. Otóż tedy jak powiedziano hrabia lubi mocno incognito, a tą razą i my go chętnie przy nim zostawimy żeby niepowiedziano, że komuniści — bo komunistą jest oczywiście każdy kto się śmie targnąć na hrabską osobę — używają wolności druku na czernienie imion prywatnych osób.

Jest w zachodniéj części Galicyi czy Lodomeryi (bo niewiemy z pewnością granic tych dwóch państw) gdzieś przy drodze publicznéj miasteczko. Tam hrabia incognito pan i dziedzic miejscowy z proboszczem i sędzią tamtejszym wiodą rządy ojcowskie, rządy z Bożéj łaski. Sędzia, proboszcz i pan, to trójka dobrana, to sprzymierzeni, co jak ci sławni drei Allierten bardziéj niż cholery boją się wolności i oświaty powszechnéj. Dla nich ustawy przez lud dla ludu, to zgroza i nonsens — gwardya narodowa, to zabawka dla głupców — a wszelkie rady centralne czy obwodowe, to śmieszność szlachty sejmikującéj. Prawonastępnie do takich zasad hrabia incognito nie życzy sobie widzieć gwardyi pod swoim bokiem, lecz jako dworak i dyplomata niechciałby przytém zepsuć i ze *zapaleńcami*. Twierdzi zatém że dla ubostwa mieszczan, dla braku pojęcia tak ważnéj ustawy, między nimi gwardya ta zaprowadzić się nieda. Rada obwodowa jednak znając swoją powinność posłała ze środka swojego dwóch Obywateli dla przedstawienia hrabiemu konieczności zaprowadzenia Rady filialnéj i Gwardyi narodowéj, szanowny gospodarz widząc w końcu że dyplomacya niewystarczy do wykręcania się od tego, wyjechał raniutenko z domu, a gości zostawił jeszcze śpiących w łóżku. Sądził zapewnie poczciwiec że nim powróci i gwardye, i rady i kluby wyjdą témczasem z mody, — lecz kaduka tam! gwardye jak były tak są a Obywatel kommisarz zjechał znowu hrabiemu na kark do spowodowania go by nie stawiał zapory wpisywaniu się do gwardyi oznajmując mu przytém że w niedzielę, jako w dzień obchodu zwycięstwa pod Wiedniem myśli zaprosić tutaj gwardyą z obwodowego miasta, tak dla uświetnienia obchodu, jakoteż i dla wzbudzenia chęci między miéjscowymi obywatelami ku utworzeniu podobnejże gwardyi i u siebie.

Poczciwe hrabisko aż się rozczuliło nad taką usłużnością Obywatela Kommisarza i przyrzekł posłać kilka furmanek po gwardyą a przybyłych przyjąć i uczęstować jak każe powinność gospodarska i gościnność Polska. Obywatele sąsiedzy byliby sobie mieli za honor posłać swoje konie po gwardyą, a nawet obywatele miejscy chociaż niezamożni, proponowali hrabiemu że chcą nająć konie i sami posłać po swych braci, lecz hrabia oświadczył, że to jemu się należy, — i trudno było zaprzeczyć tego pierwszeństwa dziedzicowi miejsca. Kiedy więc wszyscy cieszą się na przybycie gwardyi, hrabia incognito, ksiądz proboszcz, i szanowny sędzia wchodzą w radę, jak to zwykle bywa między dyplomatami jakby tu pomieszać szyki *partyi rewolucyjnéj*. Proboszcz, przedsiębierze odprawić nabożeństwo wcześniéj niż zwyczajnie, ażeby uczynić zadosyć i nakazowi z konsystorza myśli wspomnieć na kazaniu nawet i o Sobieskim, wystawić wyprawę pod Wiedeń jako wierność dla cesarza, jako powinność którą zawsze naśladować należy, i cieszy się już w duchu że z tego obroku duchownego będzie korzystać i załoga wojska austryackiego składająca się z samych Polaków. Gwardyą Narodową uznano za niepotrzebnych świadków, lecz hrabia poczciwy lubi słowa dotrzymać posyła więc po gwardyę wyrachowawszy naprzód żeby niepierwéj jak na drugą godzinę stanąć mogła na miejscu, oberżyście zaś swemu nakazuje żeby dla niéj nie gotować, w czém go jednak uniewinnić należy gdyż w saméj rzeczy niespodziewał się ażeby gwardya chciała tak późno przyjeżdżać. Lecz niestety! tak jak szyki trzech wielkich Sprzymierzonych tak i te trzech małych, los dziwnym kaprysem swoim jakoś pomieszał, — gwardya stanęła wcześniéj niż się jéj spodziewano, a na nabożeństwo przyjechało dwóch obcych Kapłanów z tych jeden starszy stopniem od szanownego proboszcza odprawił sumę, a młodszy powiedział i ludowi i załodze wcale inne kazanie, jakto, co dla nich pierwotnie przeznaczoném było. Obywatele miejscy otwartém sercem i głośnym okrzykiem witali zbrojnych swych braci i choć ubodzy i nieprzygotowani przyjmowali ich jak mogli; a hrabia? — hrabia siedział incognito w swoim dworze, ot zwyczajnie po hrabsku, hrabia był chory, chociaż po-

wiadają niektórzy że go widzieli ubranego jak wyglądał oknem. Zapytajcie hrabiego o to jego postępowanie a przekonacie się jaki on niewinny, — on biedaczysko był chory, on kazał swoim ludziom wydać dla gwardyi parę beczek piwa i wina, lecz spuśćże się tu dziś na kogo! najlepsi słudzy niesłuchają kiedy czują, że pan chory, a chory był niezawodnie bo jeszcze naprzód mówił, że będzie chorował. Przytém zaraz wyliczy wam hrabia incognito, że daje dla emigracyi tyle a tyle, znowu na jakieś tam inne narodowe potrzeby tyle; koniec końcem hrabiego kosztuje Ojczyzna do kilkuset reńskich w srebrze rocznie. I tak jest w saméj rzeczy, ale te pieniądze hrabia daje nie jako ofiarę, ale jako pewny rodzaj okupu, który płaci żeby mu *komuniści i zapaleńcy* dali pokój, on oświadczył że i na gwardyę gotów jest zapłacić, co na niego przypadnie, tylko niechce do niczego należeć, i gwardyi pod swoim bokiem sobie nie życzy; on daje te kilkaset reńskich dla ojczyzny, tak jak żebrakowi grosz dają, nie dla tego żeby brata wspomódz, ale żeby się natrętnego pozbyć.

Hrabio Incognito! dziś stoisz przed sądem opinii publicznéj, i ona cię sądzić będzie, pomimo tego że powiadasz iż jesteś wyższy nad opinią publiczną, lecz pomnij że i zbytnie wywyższenie szkodzi, po dowód spojrzyj tylko do dziejów narodu naszego a pewnie się przekonasz, jednakże i to być może, że się poprawisz, czego ci z duszy i serca życzę, jako Rodak rodakowi.

O Piekarzach.

Ciąg dalszy. — Policya z urzędu się przekonywa, nieznajdując nigdy zboczenia od raz przyjętego zwyczaju, bo tam na wzorowy porządek i czystość w piekarniach, każdy piekarz się sadzi W niektórych większych miastach Hollandyi, w Londynie a nawet w Hamburgu urządzono wzorowe piekarnie w ten sposób, że z przysionka, lub z ulicy widzieć można przez szyby zwierciadlane (jakie tu w Krakowie dopiéro Obywatcle *Modes* i *Friedlein* do drzwi swoich sklepów sprowadzili) całe wewnętrzne urządzenie piekarni i krzątanie się czeladzi w ciągu roboty, a to jedynie dla tego, aby publiczność przechodząca przekonać się mogła o czystości, jaka przy wyrabianiu pieczywa jest zachowywaną. Tu piekarze starają się o względy publiczności, aby sobie tém samém zjednać odbyt jak największy, gdy tymczasem piekarze nasi mniemają, że łaskę robią mieszkańcom, wypiekając dla nich liche, rzadko należycie wydarzone bułki, lub rożki, a o innem wytworniejszém pieczywie ani mowy być nie może. — Do tamtych więc piekarzy ciśnie się ze wszystkich zakątków miasta smakująca w dobrém a taniem pieczywie publiczność, a majster piekarz pomimo maleńkiego tylko na tuzinie bułeczek zysku, pomimo znacznych nakładów na tak wzorowo i wykwintnie urządzoną piekarnią i pomimo wielkich kosztów na utrzymanie licznéj czeladzi, znacznego z wolna dorabia się majątku. W każdym niemal majstrze piekarskim znaleźć można człowieka wykształconego— bo na chłopców czyli terminatorów przyjmują młodzieńców z trzeciéj lub z czwartéj klassy, a majsterscy synowie szkoły niekiedy nawet zupełnie ukończają. Chłopcy i czeladź piekarska uczęszcza zawsze do tak zwanych szkół niedzielnych, gdzie obok rozmajtych pożytecznych nauk, wykładają im główne zasady fizyki, chemii i technologii, na których to znajomości piekarstwo się znacznie opiéra i za pomocą których korzystny postęp zrobiło. — Zajrzyjmy teraz tylko do zakładów piekarskich naszych majstrów, przejdźmy już nie zakątki, ale najgłówniejsze miejsca, a uderzającą znajdziemy różnicę.— Przed domem piekarskim, do którego bramy z ulicy ścieszka udeptanéj mąki prowadzi, albo téż w samym przysionku w bliskości drzwi wystawiony jest z lichych targówek zbity, albo téż z beczek, pak— koszyków i deszczek sklécony straganik, na którym złożone jest rozmajte pieczywo, pomiędzy którém znajdują się niekiedy stare miski, patelnie, szafliki, skorupy, brudne koszyki, a w tych znów pokrajane porcyjki séra, masło, kiełbaski, galareta, niekiedy nawet rzepa, wiązki drzewa, i to wszystko w największym nieładzie. Przy tym straganiku siedzi najczęściéj brudna baba, w łachmany ubrana, na któréj brudem porosłych rękach, zasiaćby można rzepę, a bujnieby się udała. Czasami ma przy sobie ta matrona małe zabrudzone, zawalane dziecko — które własnym fartuchem, albo jakąś bezbarwną szmatą obciéra i czyści.

X. X. X.

(Dokończenie nastąpi).

TEATR NARODOWY.

W Niedzielę dnia 22 b. m. daną będzie Komedya *Biórokracya czyli Młockarnia Wiedeńska* i Monolog *Tyrteus* z których pierwsza z trafnego wyśmiania dążeń teraźniejszych biórokracyi, a drugi z pięknych mysli i pięknego wiersza, powszechnie się podobały. Zakończy zaś to widowisko pantomina z tańcami „Nauczycielka i Uczennica zcyli Chimeryczka.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 17. Aula akademicka jest to obraz wojennego życia. Cała ludność Wiednia tam się zgromadza na odgłos bębnów zwołujących *werbunek dwardyj ruchomych.* W około same bagnety pałasze i różnobarwne pióra na kapeluszach kalabryjskich — w około młodziez niecierpliwa boju, młodzież bohaterska która pragnie umierać za wolność ludów. Z Wieży Ś. Szczepana dają znać że Jellaczyc z całą swoją siłą udaje się ku *Szwechat* jak się zdaje na spotkanie z Węgrami którzy od téj strony się pokazują. Zdaje się nakoniec że stanowczy bój już w krótce się rozpocznie. Z Wieży każde poruszenie Kroatów pilnie śledzone i na każde doniesienie Kommendant gwardyi wydaje stosowne rozkazy. Lud cały z uniesieniem wita chwilę stanowczą gdzie przecież raz przyjdzie do boju o wolność i życie.

Na posiedzeniu 17 b m. uchwalono w Adresie do Cesarza ażeby wojska na około Wiednia zostały cofnięte albowiem tym tylko sposobem spokoj w Wiedniu da się przywrócić — równie jako i przez utworzenie ministeryum, ale ministeryum w duchu ludowym. Słychać jednakże że Cesarz w Ołomuńcu mianował w całe inne ministeryum, którego pre-

zesęm ma być *Stadion* inni zaś *Bach*, *Wesenberg*, i wojny *Windiszgrec*.

Na posiedzeniu 18. Gdy była mowa o uorganizowaniu pospolitego ruszenia, Borrosz i Szuzelka sprzeciwili się takowemu utrzymując — że takowe nie jest w obecnéj chwili potrzebném. — Tegoż dnia słyszéć się dała mocna kanonada — już sądzono, że przyjdzie do bitwy, gdy znowu wszystko ucichło i cała rzecz skończyła się na mało znaczącéj utarczce z Kroatami pod S. Marx, gdzie gwardye kartaczowym odpowiedziały ogniem. Na tymże posiedzeniu Sierakowski wniósł, ażeby wszyscy gubernatorowie, którzy w swoich prowincyach nie ogłaszają proklamacyi sejmowych, za zdrajców byli poczytani. Dziś liczba woluntaryuszów przybyłych na obronę Wiédnia wynosi 20,000. Gwardya zaś ruchoma przeszło 50,000. Z obozu węgierskiego dotąd dziś nie mamy żadnéj wiadomości. — Żołnierzy którzy na stronę ludu przechodzą, ogromna już jest liczba. Dziś wielu przyszło do nas pionierów. Duch Wiedeńczyków nie do opisania. Oburzeni są jednakże, że dotychczas nie przyszło do boju. Pogarda śmierci można powiedzieć, że u nas weszła w modę. Wszystko co żyje żąda walki stanowczéj. 180,000 ludzi zbrojnych, 120 dział ruchomych — są nasze środki do walki. Wkrótce gdy mieć będziemy lawety, wystawić możemy 500 dział. Amunicya i żywność jest, bo wieśniacy żywność darmo nam po większéj części dostarczają.

Polacy oddzielili się od zdradzieckiéj polityki Kroatów i Czechów i znami się połączyli. Legia Polska już się odznaczyła męztwem. Książe Lubomirski z rozpaczy że należał do związku Czechów z Jellaczycem dostał pomieszania zmysłów i chciał się zastrzelić — co chwila woła on: O zdrajco Jellaczycu! Jellaczyc cofa się do Insterdorf.

WĘGRY.

Peszt 14 Na mocy odezwy Kossuta do Ministerstwa wojny jener. *Roth* i *Filipowicz* oddani pod sąd wojenny jako zdrajcy przeciwko konstytucyi Państwa i buntownicy mający udział w rebellii Jellaczyca.

PRUSY.

Berlin 18 *Października*. W stolicy naszéj małe zaburzenie miało miejsce. Robotnicy, którzy zepsuli koléj żelazną, chcieli zrobić w mieście powstanie i zrobiwszy barrykady, dali zaczepkę gwardyi i wojsku, które spędzili z odwachu — jednakże gwardya i wojsko wkrótce położyły koniec tym nadużyciom — przy czém 11 ludzi utraciło życie. — Robotnicy przebiegając ulice miasta wołali: „Niech żyje Rzeczpospolita.

Doniesienia Urzędowe.

OBWIESZCZENIE.

L. 454.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 Urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadomia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 13 Listopada i następnych 1848 roku od godziny 9 z rana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków d. 6 Października 1848 r.

Starszy Arcybractwa
P. *Bartynowski.*
(3r.) *Strzelbicki.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają iż od fantu Korali nici 4 łutów 35 ważących i numizmata dnia 14 Marca 1845 roku do Numeru 27 pod Lit. *C.* w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie tegoż fantu osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interess w tém mieć mogących, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym; fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 15 Września 1848 r.

X. *Praszkiewicz P. B. P.*
(3r.) *Stachowicz K. B. P.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantu Cukiernica i cążki próby 12 łutów 37¼ dnia 22 Maja 1846 roku do Nru 28 pod Lit. R. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie tegoż fantu osoby, kartka czyli rewers bankowy zaginął — przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupienie tegoż fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 6 Października 1848 r.

X. W. Praszkiewicz.
(3r.) *Stachowicz.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: naczynia miedziane, zegar stołowy i inne jakoteż: kanapa, krzesła, komoda, w drodze Exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d. 24 Października r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa, zaś konie wóz gospodarski na właściwym targu o godz 11 a zboże w snopie na miejscu zajęcia o godz. 9 za gotową zapłatę.

Kraków dnia 17 Października 1848 r.

Paweł Więckowski C. K. Kom. S.

Do Nru dzisiejszego wyjdzie o godzinie 5téj Dodatek, obejmujący *Wykaz Listów Zastawnych* — i *Ogłoszenie Licytacyi o sprzedaży Dóbr Lubartowa w Królestwie Polskiém.*

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**

DODATEK do Nru 240
GAZETY KRAKOWSKIÉJ.

Sobota 21 Października 1848 r.

Doniesienia Urzędowe.

Nr 3348—3524—3963.

w Warszawie dnia $\frac{\text{20 Maja}}{\text{6 Czerwca}}$ 1848 r.

DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych następujących Listów Zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

a) *Listy Zastawne dawnego Okresu.*

Lit. *C.* N. 13,502 na Złp. 1000 bez kuponów.
„ *C.* „ 120,960 „ „ 1000 } z 14tuku ponami
„ *C.* „ 159,255 „ „ 1000 } od włącz. 2 półr. 1847 r. do włącz. 1go półr. 1854.
Lit. *C.* N. 176,363 „ „ 1000 } z 13 kup. od włąc.
„ *C.* „ 185,011 „ „ 1000 } 1 półr. 1848, do
„ *D* „ 190,351 „ „ 500 } wlą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 46,950 „ „ 200 z 8miu kuponami od włącz. 2go półr. 1843, do włącz. 1go półr. 1847.
„ *E* „ 76,440 „ „ 200 z 13tu kupon. od włącz. 1go półr. 1848, do włącznie 1go półr. 1854.

b) *Listy Zastawne nowego Okresu.*

Lit. *B.* N. 224,959 na Złp. 5000 bez kuponów.
„ *B.* „ 277,309 }
„ *B.* „ 281,255 }
„ *B.* „ 282,396 } po Złp. 5000 } bez kuponów
„ *B.* „ 282,397 }
„ *B.* „ 282,399 }
Lit. *C.* N. 206,080 }
„ *C.* „ 214,037 }
„ *C.* „ 237,945 }
„ *C.* „ 245,862 } po Złp. 1000 } bez kuponów
„ *C.* „ 246,059 }
„ *C.* „ 267,935 }
Lit. *D* „ 232,263 }
„ *D* „ 270,582 } po Złp. 500 } bez kuponów
Lit. *B.* N. 278,045 na Złp. 5000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *C.* „ 240,198 na Złp. 1000 z 8miu kupon. od włącz. 2 półr. 1843 do wlą. 1 półr. 1847.
„ *C.* „ 246,438 } po Złp. 1000 z 14 kup. od włącz.
„ *C.* „ 264,023 } 2 półr. 1847 do wlą. 1 półr. 1854.
„ *C.* „ 264,314 na Złp. 1000 z 1 kup. z pierwszego półrocza 1847 r.
„ *C.* „ 274,851 } po Złp. 1000 z 14 kup. od wlą.
„ *C.* „ 293,650 } 2 półr. 1847 r, do włącz. 1
„ *C.* „ 303,779 } półr. 1854.
„ *C.* „ 305,287 na Złp. 1000 z 8 kuponami od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *C* „ 308,730 na Złp. 1000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
Lit. *C* N. 311,224 na Złp. 1000 z 5ciu kupon. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *D* „ 232,946 na Złp. 500 z 1 kupon. z 1go półrocza 1847 r.
„ *D* „ 256,958 }
„ *D* „ 257,148 }
„ *D* „ 269,159 } z 13 kup. od włąc.
„ *D* „ 269,813 } po Złp. 500. } 1 półr. 1848, do
„ *D* „ 271,935 } włącz. 1 półr. 1854
„ *D* „ 319,951 }
„ *E* „ 235,574 na Złp. 200. }
„ *E* „ 235,875 na Złp. 200 z 8 kupon. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 247,049 na Złp. 200 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 248,432 na Złp. 200 z 13 kup. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 352,028 na Złp. 200 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 252,042 } po Złp. 200 z 13 kup. od włącz.
„ *E* „ 254,750 } 1 półr. 1848, do wlą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 254,825 na Złp. 200 z 8 kup. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 299,337 } po Złp. 200 z 13 kup. od włącz.
„ *E* „ 299,615 } 1 półr. 1848, do wlą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 299,711 } po Złp. 200 z 8 kup. od włącz.
„ *E* „ 299,966 } 2 półr. 1843, do wlą. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 302,201 } po Złp. 200 z 13tu kupon. od
„ *E* „ 303,493 } włącz. 1 półr. 1848, do włącz.
„ *E* „ 309,038 } 1 półr. 1854.
„ *E* „ 309,046 } po Złp. 200 z 5ciu kupon. od
„ *E* „ 309,047 } włącz. 1go półrocz. 1845, do
„ *E* „ 309,060 } włącznie 1 półr. 1847.

c) *Kupony.*

14 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* Nr. 278,412 za czas od włącznie 2 półrocza 1847 r. do włącznie 1go półrocza 1854 r. wartości Złp. 1400.
13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* Nr. 221,941. } za czas od włącznie 1go półrocza 1848,
13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* Nr. 282,941. } do włącznie 1 półrocza 1854 r.
12 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* N. 287,524 za czas od włącznie 2 półrocza 1848 r. do włącznie 1 półrocza 1854 r.

Kupon od Listu Zast. Lit. *B.* N. 281,149 }
dto dto dto 281,846 }
dto dto dto 281,848 }
dto dto dto 282,180 } za 2gie półr.
dto dto dto 282,430 } 1847 r. każdy
dto dto dto 283,129 } na Złp. 100.
dto dto dto 283,130 }
dto dto dto 284,749 }

3 Kupony od Listu Zastawn. Lit. *C.* Nr. 240,193 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846 oraz 1 półr. 1847 wartości Złp. 60.

Kupon od Listu Zast. Lit. *C.* Nr. 244,395 za 2 półrocze 1847 na Złp. 20.
14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C.* N. 263,433 za czas od włącznie 2 półrocza 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 r. wartości Złp. 280.
Kupon od Listu Zast. Lit. *C.* Nr. 302,886 za 1 półrocze 1847 r. na Złp. 20.
14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C.* N. 318,475 za czas od włącznie 2 półr. 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 wartości Złp. 280.
3 Kupony od Listu Zastaw. Lit. *D.* Nr. 271,366 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846 oraz 1 półr. 1847 wartujące Złp. 30.
12 Kuponów od Listu Zastawn. Lit. *D.* N. 271,511 za czas od włącznie 2 półr. 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. wartości Złp. 120.
Kupon od Listu Zast. Lit. *E.* N. 253,085 }
Kupon od Listu „ „ *E.* N. 296,693 } za 2gie półrocze 1847 r. każdy na Złp. 4.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124 prawa z d. $^{1}/_{13}$ Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie, w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się; w przeciwnym razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami, i kupony, umorzone, i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Rzeczywisty Radca Stanu Prezes
Łęski.
(2r.) Pisarz *Drewnowski.*

Nro 25,641. W Warszawie dnia $\frac{27\ \text{Września}}{9\ \text{Październ.}}$ 1848 r.—

BANK POLSKI

Podaje do publicznéj wiadomości, że po rozdzieleniu dóbr Lubartowskich w Gubernii, Okręgu i Powiecie Lubelskim położonych, na 9 oddzielnych kluczów, sprzedaż tychże dóbr w całości lub w pojedynczych kluczach przez publiczne licytacye miejsce mieć będzie w terminach, kolei i z rozkładem szacunku jak następuje:

Rozkład szacunku

	Termin do sprzedaży	Szacunek z Inwentarzami żywemi i martwemi	Summy przy gruncie pozostające: Pożyczka Towarzystwa Kredyt. Z. po włącznie ratę Czerwcową 1848 nie umorzoną.	Summy przy gruncie pozostające: Dla Banku do spłaty w ciągu lat 37 z procentem 5%	Summa od któréj licytacya zaczynać się będzie do spłacenia w trzy miesiące od daty licytacyi.	Vadium do licytacyi w gotowiznie, Listach Zast. lub papierach publicznych procent przynoszących w imiennéj wart.
	1.	2.	3.	4.	5.	6.
Dobra Lubar. w całości.	$^{15}/_{27}$ Listop. rb.	1,141,271-28½	315,225-75½	465,000	362,045—53	56,000.
1. Klucz Kijany	$^{17}/_{29}$ dto	141,915-26	29,093	60,000	52,822-26	7,000.
2. Rudka Kijańska	$^{18}/_{30}$ dto	6,921-93½	965	3,000	2,956-93½	400.
3. Klucz Brzeznica	$\frac{22\ \text{Listopada}}{4\ \text{Grudnia rb.}}$	59,365-23	15,807	25,000	18,558-23	3,000.
4. Klucz Gołąb	$^{24}/_{6}$ dto	113,075-60½	20,360	30,000	62,715-60½	5,000.
5. Klucz Niedźwiada	$^{25}/_{7}$ dto	100,522-10½	26,430	45,000	29,092-10½	5,000.
6. Klucz Firléj	$^{29}/_{11}$ dto	162,131-56	32,647	70,000	59,484-56	8,100.
7. Klucz Tarło	$^{1}/_{13}$ Grudnia	126,215-84½	44.175	42.000	37,040-84½	6,500.
8. Klucz Rudno	$^{2}/_{14}$ dto	91,162-47½	21,894	43,000	29,268-47½	4,500.
9. Klucz Lubartów	$^{3}/_{15}$ dto	340,961-27	123,854-75½	147.000	70,106-51½	16,500.
	Ogółem rs.	1,142,271-28½	315,225-75½	465,000	362,045—53	56,000.

Z summ jakie w terminach licytacyi postąpione będą nad summy w rubryce 5téj oznaczone, nabywcy obowiązani są ⅓ część spłacić wraz z summami w téjże rubryce zamieszczonemi, a ⅔ części mogą im być pozostawione do spłaty wraz z summami w rubryce 4téj.

Wrazie regularnéj opłaty rat procentowych i amortyzacyjnych, tudzież przedsiębrania amelioracyi dóbr, pozostawia się do uznania Banku w swoim czasie zezwalenie na ustąpienie pierwszeństwa dla pożyczki Towarzystwa Kred. z summami pry gruncie pozostającemi (Kolumna 4).

Possessya Cywilna zapewnia się od 1 Lipca r.b. i od téj daty wszystkie dochody i wydatki do nabywców regulować się będą.

Sprzedaż pojedyńczemi kluczami tylko o tyle miejsce mieć będzie, o ileby sprzedaż na ogół w terminie $^{15}/_{27}$ Listopada r. b. nie doszła do skutku, toż samo sprzedaż kluczów pod 5, 6, 7, 8 i 9 wymienianych tylko o tyle miejsce mieć będzie o ile termina sprzedaży kluczy pod Nr. 1, 2, 3, 4, wymienionych dojdą do skutku.

Szczegółowe inne zastrzeżenia znajdują się w warunkach do licytacyi, które konkurenci mogą każdego czasu przeglądać w biórze Naczelnika kancellaryi, lub we właściwym Wydziale Banku. — Warunki te znajdują się także na gruncie.

Dołączany jest także do nich zbiór objaśnień dla prostéj informacyi konkurentów, a przytém wolno jest każdemu dobra te obejrzeć na gruncie i przekonać się o wszystkich szczegółach — ku czemu wszelkie ze strony administracyi miejscowéj mieć będzie sobie zrobione ułatwienia.

Licytacye odbywać się będą o godzinie 10 z rana w Sali posiedzeń Banku Polskiego.

Prezes, Radca Tajny
Tymowski.
Naczelnik Kancellaryi *Łubkowski.*